



CO SŁYCHAĆ ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 12 (132) Grudzień 2001

NA TEN NOWY ROK, NA TEN TRUDNY CZAS...

Lubię patrzeć ze swojego okna, jak słońce zachodzi gdzieś za grzbiet Sularzówki rzucając ostatnie refleksy na ośnieżone zbocza gór. Myślę sobie wtedy ileż spokoju i piękna jest w tym codziennym rytuale i jakie to wspaniałe, że mogę cieszyć się takimi drobiazgami. Banal czy niezwykłość? Zależy od tego, czy wcześniej oglądałem telewizyjne wiadomości. W tym pięknym kraju, w którym na skutek jakiegoś szaleństwa życie staje się powoli coraz bardziej płytkie, drogie, niskiej jakości i pazernie interesowne przyszło mi żyć. Ale przecież chyba nie do końca tak jest, bo w górach spotykam ludzi żyjących trochę pod prąd - ciekawych i bezinteresownych. Ile razy jestem u Bacy na Horze (a jestem często i do bywania tam wszystkich wzywam) cieszę się, że jest jeszcze takie miejsce, gdzie nie ma okienka z wywieszonym cennikiem. „Kawy czy herbaty?” słyszę na wejście i od razu robi mi się lekko na sercu. W innych schroniskach nikt tak nie pyta (a gdyby nawet, to pewnie pytanie brzmiałoby „kawy za 4 zł czy herbaty za 3,50?”). Weekendy mijają w towarzystwie interesujących ludzi a ja się cieszę, że nasze jedyne schronisko jest właśnie takie. Niestety jedyne nasze i niestety chyba jedyne takie w Polsce. Nie jestem jednak idealistą i wiem dobrze, że aby działać są potrzebne pieniądze. Kilka tygodni temu spotkaliśmy się na Zjeździe by wybrać nowe władze i ustalić plan działania na przyszłość. Bardzo się cieszę z inicjatywy powołania Klubu Wysokogórskiego PTT. Wiem z maili, których jako redaktor naszych stron internetowych otrzymuję wiele, że będzie to nasz strzał w dziesiątkę, podobnie jak i Sekcja Narciarska. Cieszę się ogromnie ze zmian statutowych prowadzących do skuteczniejszego zarzą-

dania organizacją, ale martwi mnie bardzo, że temat środków finansowych omijamy wciąż wielkim łukiem. Zachęcam gorąco, by w ten zimowy czas pogłównkować trochę na rozgrzewkę skąd wziąć „kasę”, a pomysły przelać na papier i gołębiem pocztowym jak najszybciej przesłać nowemu Zarządowi.

Spotykam w PTT ludzi bezinteresownych, jak chociażby naszą Basię, którą z powodu Jej wyjazdu „do wód” mam zaszczyt i trudny obowiązek zastąpić na stanowisku redaktorskim w tym ważnym - bo pierwszym w nowej kadencji numerze naszej gazetki, który w całości poświęcam temu, co stało się w dniu Zjazdu. Prawie w całości, bo chociaż góry mam za oknem, to często tęsknię za włóczęgą po Bieszczadach i Karpatach Wschodnich - górach „romantycznej mojej młodości”, w które miałem przyjemność wrócić niedawno dzięki bezinteresownej pracy młodzieży PTT z Jarosławia.

Basia pewnie złożyłaby w tym miejscu wszystkim życzenia, dlatego wszystkim nam na te Święta, na ten Nowy Rok, na ten trudny czas serdecznie życzę odwagi do życia trochę pod prąd współczesnej modzie, sił i zdrowia do pracy, czerpania radości z gór i spotkania się częstszego u Bacy w naszym schronisku. Jeżeli my tam nie przyjedziemy, to może kiedyś będzie musiało się pojawić tam małe okienko z kawałkiem papieru, na którym flamastrem ktoś napisze słowo, którego naprawdę nie lubię: CENNIK.

Michał Myśliwiec
Redaktor portalu internetowego PTT www.ptt.org.pl



*Życzenia
śnieżnych,
słonecznych,
zdrowych Świąt
Bożego
Narodzenia,
zdobycia Góry
Marzeń (dosłownie
i w przenośni...) w
Nowym 2002 Roku
życzy wszystkim
członkom i
sympatykom PTT
nowy Zarząd i
Redakcja*

CO SŁYCHAĆ W NUMERZE:

WSPOMNIENIA Z V ZJAZDU DELEGATÓW PTT
Karpackie tematy
Rodzina Chałubińskich i ich związki z Tatrami



O V ZJEŹDZIE DELEGATÓW W SKRÓCIE

10 listopada 2001 roku w siedzibie Tatrzańskiego Parku Narodowego w Zakopanem odbył się V Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Na 157 wybranych delegatów w Zjeździe wzięło udział 137 osób reprezentujących 18 oddziałów Towarzystwa. Nie przyjechały delegacje z Dębina, Gliwic, Kielc, Opola i Oświęcimia.

Zjazd otworzył ustępujący prezes Krzysztof Kabat.

Jako goście Zjazdu powitani zostali:

- Prezes honorowy PTT Maciej Mischke,
- Pierwszy członek honorowy PTT prof. Ryszard Wiktor Schramm,
- Dr Wojciech Gąsienica-Byrcyn,
- Wincenty Cieśliewicz, b. kierownik schroniska na Polanie Chochołowskiej,
- Adam Liberak, redaktor naczelny Pamiętnika PTT,
- ks Józef Drabik, kapelan PTT,
- Teresa Jabłońska, dyrektor Muzeum Tatrzańskiego,
- Jerzy Zembrzusi, Liga Ochrony Przyrody,
- Walenty Obrochta Bartuś, prezes Klubu Wspierania Tradycji i Rozwoju Regionu Skalnego Podhala im. Witkiewicza
- Piotr Konopka, prezes Polskiego Stowarzyszenia Przewodników Górskich,
- Jerzy Lucjan Woźniak, poeta
- Józef Michlik, kierownik schroniska PTT na Młodej Horze
- członkowie PTT nie będący delegatami.

Do prowadzenia obrad Zjazdu został poproszony Romuald Zaręba z Kalisza, jego zastępcami zostali Tomasz Gawlik z Ostrowca Świętokrzyskiego i Jan Weigel z Bielska. Sekretariat Zjazdu stanowili Barbara Morawska-Nowak, Anna Machowska z Chrzanowa i Robert Kowalski z Nowego Targu (nagrania). Obsługę komputerową i prezentację obrad na ekranie prowadził Michał Myśliwiec z Myslenic.

Ze względu na kolidujący ze Zjazdem pogrzeb Stefana Chałubińskiego, wnuka odkrywcy Zakopanego na początku Zjazdu nadano godność członka honorowego 5 osobom i udzielono głosu gościom Zjazdu, którzy udawali się na pogrzeb. W pogrzebie wzięła także udział delegacja PTT spośród kolegów nie będących delegatami w składzie: Małgorzata Kieres i Józef Michlik.

Nowymi członkami honorowymi PTT zostali (w kolejności odczytanych laudacji)

- dr Wojciech Gąsienica-Byrcyn - długoletni, zasłużony dyrektor TPN,
- Adam Liberak - redaktor naczelny Pamiętników PTT,
- Barbara Morawska-Nowak - drugi redaktor Pamiętników i redaktor "Co słychać?", wieloletni Sekretarz Towarzystwa,
- Wincenty Cieśliewicz - długoletni kierownik schroniska na Polanie Chochołowskiej,
- Tadeusz Kiełbasiński - za zasługi w zachowaniu kultury taternicowskiej.

W imieniu uhonorowanych głos zabrał dr Wojciech Gąsienica-

Byrcyn.

Jako goście zabrali głos pani Teresa Jabłońska proponując nam współpracę i pan Jerzy Zembrzusi apelując o powołanie Sekcji Ochrony Tatr.

Po opuszczeniu sali przez osoby udające się na pogrzeb obrady kontynuowano zgodnie z porządkiem obrad.

17 osób zostało wyróżnionych złotą odznaką PTT z koścówką za działalność w PTT. Są to: Roman Bułka (Bielsko-Biała), Adam Hołuj (Kraków), Włodzimierz Janusik (Łódź), Zbigniew Jaskiernia (Sosnowiec), Tadeusz Kiełbasiński (Łódź), Czesław Klimczyk (Oświęcim), Władysław Kowalczyk (Nowy Sącz), Czesław Kurkowski (Radom), Józef Kwiatkowski (Radom), Anna Machowska (Chrzanów), Krzysztof Małak (Kraków), Tomasz Mazur (Radom), Kazimierz Opyrchal (Bielsko-Biała), Jan Poręba (Chrzanów), Andrzej Słota (Kraków), Mieczysław Stawiarski (Bielsko-Biała - pośmiertnie), Krzysztof Zuczkowski (Nowy Sącz).

Został rozstrzygnięty konkurs fotograficzny Koła PTT w Szczecinie. Nagrodzone zdjęcia zostały wywieszone na sali obrad. I miejsce zajął Jacek Tronina z Tarnowskich Gór i odebrał nagrodę - plecak firmy Natalex z rąk dr Wojciecha Gąsienicy-Byrcyna. Na przeciwnej ścianie sali wisiała wystawa fotograficzna szaleńców z Hali pod Kopieńcem przywieziona przez Oddział w Łodzi.

W wyniku sporej dyskusji przyjęto szereg konstruktywnych wniosków, które po uporządkowaniu zostaną przedstawione na posiedzeniu Zarządu Głównego w dniu 19 stycznia 2002 roku.

Uchwalono kilka zmian w dotychczasowym statucie i przyjęto rezolucję odnoszącą się do XX rocznicy reaktywowania PTT.

Barbara Morawska -Nowak
Sekretarz Towarzystwa



Muzeum Przyrodnicze TPN w Zakopanem - Miejsce obrad Zjazdu (fot. Barbara Morawska - Nowak)



AKTUALNOŚCI

Rada Babiogórskiego Parku Narodowego zatwierdziła koncepcję modernizacji schroniska na Markowych Szczawinach. Autorami przyjętego planu architektonicznego jest zespół projektowy z Bielska-Białej. Ze starego schroniska mają pozostać piwnice. Nowe ma być wykonane z kamienia i drewna. Projekt wygląda ładnie, ale czy będzie funkcjonalny - czas pokaże. Prace mają rozpocząć się wiosną lub latem 2002 roku i planowo będą trwać do 2006 lub 2007. Modernizacja ma kosztować nie mniej niż 3 miliony złotych. W nowym obiekcie ma być 37 miejsc noclegowych w pokojach 2-6 osobowych, świetlica (ogrzewana podłogowo) ma pomieścić 100 osób. Szczególnie rozbudowywane będą sanitariaty. Inwestycja ta podsyca niekończący się spór o model obiektu służący górskiemu turystyce. Pamiętajmy, że nazwa „schronisko” wywodzi się od słowa „schron”, co sugeruje, że nie ma to być hotel, piwiarnia, restauracja, supermarket, dom wczasowy czy ośrodek kolonijny. Schronisko powinno pełnić rolę miejsca, w którym można zregenerować siły przez dalszą wędrówkę, spożyć posiłek, przeczekać złą pogodę, zasięgnąć informacji co do dalszej trasy czy wreszcie przenocować.

W krakowskiej Sali Rotundy i na Błoniach w dniach 17-18 listopada obchodzono 30-lecie kultowego w środowisku ludzi gór zespołu Wolna Grupa Bukowina. Gazeta Wyborcza w omówieniu tego jubileuszu stwierdziła „Było jak podczas górskich rajdów. Ta atmosfera, ten klimat i to grono przyjaciół (...) Był „Majster Bieda”, obydwie „Bukowiny”, „Nuta z Ponidzia”, „piosenka Wiosenna” i napisane przez nieżyjącego już lidera - Wojtkę Belona - piosenki ku czci Jerzego Harasymowicza

24 listopada w Poznaniu obchodzono uroczystość 80-lecie tamtejszego Oddziału PTT pod honorowym patronatem Wiceprezydenta Miasta Poznania - Macieja Frankiewicza. O godz. 15 odprawiono Mszę Św. w kościele św. Wojciecha, a następnie złożono kwiaty pod Głazę Taterników na cmentarzu św. Wojciecha, na poznańskiej Skałce. O godzinie 17 w Sali Białej Urzędu Miasta Poznania odbyło się spotkanie rocznicowe, na którego program składał się koncert zespołu „Zbyrcok”, otwarcie wystawy fotografii Antoniego Ruty pt. „Ponad ciszą” oraz spotkanie towarzyskie.

6 grudnia w myślenickim LO im. Tadeusza Kościuszki odbył się II Turniej Wiedzy o Górach organizowany przez tamtejsze szkołę koło PTT wraz z Młodzieżową Radą Powiatową. Tematem konkursu były Tatry Bielskie, a uczestnikami młodzież szkół powiatu myślenickiego. Turniej zapoczątkowany w ubiegłym roku przez dr. Antoninę Sebestę od strony merytorycznej przygotował geograf i przewodnik tatrzański mgr Dariusz Dyląg. Główną nagrodę - wycieczkę zagraniczną ufundowaną przez Agencję Turystyczną FAKTORIA zdobyła Katarzyna Liśtwan.

15 grudnia zakończył się remont kolejki na Gubałówkę. Nowe żółto-niebieskie wagoniki wykonane w Austrii mają zapewnić pasażerom większy komfort, bezpieczeństwo i lepszy widok podczas podróży.

18 grudnia Janusz Tomaszewicz objął stanowisko dyrektora Gorczańskiego Parku Narodowego. Poprzedni dyrektor Parku - Andrzej Gruszczyk - został odwołany ze stanowiska przez min. Tokarczuka niemalże w tym samym czasie co dyr. Byrcyn pod zarzutem braku dyscypliny budżetowej i niegospodarności. Decyzji odwołania dyrektora sprzeciwiali się samorządowcy ceniący sobie współpracę z dyrektorem.

Tomaszewicz dotychczas zajmował stanowisko wicedyrektora Parku.

NOWY ZARZĄD GŁÓWNY PTT

Prezes PTT

Antoni Leon Dawidowicz (o/Kraków)

Prezes Honorowy (dożywotnio)

Maciej Mischke, (o/Kraków)

Wiceprezesi

Maciej Zaremba, (o/Nowy Sącz)

Jan Weigel, (o/Bielsko-Biała)

Włodzimierz Janusik, (o/Łódź)

Sekretarz

Barbara Morawska-Nowak, (o/Kraków)

Skarbnik

Mieczysław Maciej Pająkowski, (o/Żywiec)

Członkowie Prezydium ZG

Michał Ludwik Myśliwiec, (SK PTT Myślenice)

Stanisław Trębacz, (o/Chrzanów)

Członkowie ZG

Stanisław Czubernat (o/Poznań, TPN)

Stanisław Janocha (o/Warszawa)

Krzysztof Kabat (o/Nowy Targ)

Jacek Gospodarczyk (k/Tarnobrzeg)

Jerzy Gałda (o/Nowy Sącz, KPG PTT)

Witold Kwiatkowski (o/Mielec)

Jerzy Leszek Zalasinski (o/Kraków)

Waldemar Skónicki (o/im. Chałubińskiego - Radom)

Janusz Badura (o/Bielko Biała)

Krzysztof Czesak (o/Sosnowiec)

Tomasz Mazur (o/Akademicki - Radom)

Lech Woźny (o/Poznań)

Przewodniczący Głównego Sadu Koleżeńkiego

Tomasz Gawlik - Ostrowiec Świętokrzyski

Przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej

Kazimierz Opyrchal - Bielsko-Biała

Nowy zarząd Główny posiada także własną skrzynkę poczty elektronicznej na naszym serwerze pod adresem zarzad@ptt.org.pl.



NOWY PREZES PTT

dr hab. ANTONI LEON DAWIDOWICZ

DOSSIER

Urodzony

11 września 1952 w Krakowie

Wyszkolenie

Szkoła Powszechna Męska im. Św. Jana Kantego w Krakowie (1967)

V Liceum Ogólnokształcące im. Augusta Witkowskiego w Krakowie (1971)

Studia matematyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, magister matematyki (1976), doktor nauk matematycznych (1980), doktor habilitowany nauk matematycznych (1994)

Praca zawodowa

Od ukończenia studiów nieprzerwanie pracuje na Uniwersytecie Jagiellońskim, obecnie na stanowisku adiunkta

Odznaczenia

Złota Odznaka im. M. Kopernika (najlepszy student UJ)

Działalność w PTT

Do PTT wstąpił zaraz po reaktywacji w roku 1981, aktywną działalność podjął ok. r. 1983 uczestnicząc w nieoficjalnych strukturach, a także w spotkaniach ogólnopolskich. Brał udział we wszystkich zjazdach PTT, pełniąc kolejno funkcję Przewodniczącego Głównego Sądu Koleżeńskiego (1989-1992), członka prezydium ZG (1992-1998), wiceprezesa (1998-2001), prezesa (od 10 listopada 2001). Jednocześnie od roku 1995 pełni funkcję prezesa Oddziału Krakowskiego.

Inna działalność społeczna

Od 20 lat nieprzerwanie w ramach Obywatelskiego Komitetu Ratowania Krakowa współorganizuje akcję ratowania zabytkowych cmentarzy. Jest przewodniczącym Jury Ogólnopolskiego Konkursu prac uczniowskich z matematyki (Polskie Towarzystwo Matematyczne). W latach 1990-1994 był radnym Stołecznego Królewskiego miasta Krakowa, w latach 1992-1994 przewodniczącym Komisji Kultury i Ochrony Zabytków



Fot. Archiwum www.ptt.org.pl

„Turystyka była od zawsze moim hobby. W Wysokie Tatry chodziłem już w 9-tym roku życia. W poszczególnych etapach chodziłem najpierw z rodziną, głównie z moim Śp. Ojcem, działaczem PTT sprzed wojny, potem w okresie edukacji w liceum w ramach licznych wycieczek i obozów organizowanych przez Śp. mojego wychowawcę, zapalonego turystę górskiego, wreszcie w okresie studiów w góry chodziłem z grupami oazowymi, które również jako animator prowadziłem w góry. Po studiach uczestniczyłem wprawdzie w obozach PTTK ukochałem wtedy jednak turystykę samotną, pozwalającą mi bez ograniczeń delektować się pięknem Świata”

(Antoni Leon Dawidowicz o sobie)

EXPOSE

Podstawowym zadaniem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na początku XXI wieku winno być nowe spojrzenie na filozofię turystyki górskiej. Komunistyczna wizja „równości poprzez jednakowość”, a także wchodzący na jej miejsce komercyjno-konsumpcyjny styl życia czynią również z turystyki narzędzie zabicia indywidualności. Przeciwwstawiać temu należy turystykę rozwijającą właśnie indywidualność, otwartą na różne formy, a przede wszystkim stawiającą za główny jej cel bezpośredni kontakt człowieka (a nie zbiorowości ludzi) z górami i ich pięknem.

Patrząc w ten sposób na turystykę przewartościować trzeba sprawę ochrony przyrody i, ogólniej, ochronę wartości zastanych. Stereotyp polegający na rozumieniu, że góry należy chronić przed turystą, który na pewno je zniszczy ustąpić musi miejsca wizji ochrony gór dla turysty, który przyszedł delektować się ich niezniszczonym pięknem i chociażby z tego powodu sam będzie chronił je przed zniszczeniem. Turysta taki nie stwarza zagrożenia dla ekosystemu, gdyż sam jest jego częścią. Nie jest natomiast częścią ekosystemu ani żadne urządzenie techniczne, ani pieniądź. Turystyście należy dać możliwość nie tylko obecności w niezniszczonych górach, lecz także aktywnego uczestnictwa w ich ochronie poprzez np. czynny udział w sadzeniu górskiego lasu.

Na ochronę polskich gór należy spojrzeć szerzej. Góry, to nie tylko dzieło Boga, lecz także stworzone w harmonii z nim dzieło człowieka. Ochrona gór dotyczyć powinna więc nie tylko ich ekosystemu, lecz także znajdujących się tam zabytków, jak schroniska, wieże widokowe, czy obiekty kultu religijnego. Góry, to jednak przede wszystkim miejsce inspiracji dla twórczości ludzkiej, zarówno artystycznej, jak i naukowej. Zadaniem PTT musi być eksponowanie i szeroka propaganda kulturotwórczej roli polskich gór, a zwłaszcza Tatr.

Pragnąc zrealizować tę filozofię turystyki szczególnie nacisk należy położyć na edukację ekologiczną. Turysta idący w góry winien wiedzieć po co tam idzie. Wtedy, nawet jeżeli by nie było żadnych zakazów, nie będzie w górach śmieci, hałasu, butelek i innych atrybutów tzw. „turystyki masowej”, będzie natomiast więcej autentycznej radości.



Należy wykorzystać nowe możliwości, jakie daje nam obecna rzeczywistość. Złamanie monopolu PTTK na szkolenie przewodników zostało przez nas od razu wykorzystane i jest to krok we właściwym kierunku. Przy szkoleniu przewodników należy uwzględnić PTT - owską filozofię turystyki górskiej, dbając o to, by przekazywana im była nie tylko wiedza fachowa, lecz także inne, bardziej humanistyczne wartości.

Należy wykorzystać życzliwy wobec PTT klimat panujący w niektórych samorządach przede wszystkim dla rozwijania działalności w szkołach, młodzieżowych domach kultury i innych instytucjach o programie nastawionym na młodzież. Należy zdać sobie sprawę, że naprawdę humanistyczny model turystyki i zdrową obyczajowość turystyczną najlepiej są w stanie wypracować ci, którzy na oczy nie widzieli rajdu leninowskiego, ani innej pseudoturystycznej imprezy okresu PRL-u

Nie zrażając się porażkami należy dążyć do stworzenia własnej bazy turystycznej. Istniejący „Chyz u Bacy” na Młodej Horze stanowić powinien wzorzec, w oparciu o który można ustalić wizję naszego obiektu turystycznego, obiektu, który dla turysty w okresie przebywania w nim będzie prawdziwym domem.

Prawidłowym kierunkiem działalności PTT jest wydawanie „Pamiętnika PTT”. Winien być on wizytówką Towarzystwa i dlatego powinniśmy dbać o utrzymanie jego wysokiego poziomu. Aktywnie zajmując się trzeba jego kolportażem, by docierał do jeszcze szerszej, niż dotąd rzeszy odbiorców. Sukces „Pamiętnika” powinien być zachętą do podejmowania różnorodnych działań o charakterze wydawniczym. Zadbaj należy o zwiększenie kręgu odbiorców wydawnictw oddziałowych.

Sukces „Pamiętnika” rozpatrywać należy nie tylko w aspekcie propagandy działalności PTT, lecz także w aspekcie komercyjnym. Przy odpowiedniej promocji

i kolportażu może on zacząć przynosić dochód, który ułatwi nam podejmowanie nowych form działalności. Nie jest żadną tajemnicą, że każda rozwinięta działalność kosztuje. Należy podjąć zatem poważnie sprawę źródeł finansowania działalności. Jeżeli takich źródeł mieć nie będziemy, zmuszeni do stopniowego „zwijania” działalności. Należy przy tym zadbać, by cała działalność merytoryczno-programowa prowadzona była nadal wyłącznie społecznie.

Terenem całej działalności PTT powinny być oddziały. Tam są szeregowi członkowie, a oni stanowią podstawę PTT. Działalność Zarządu Głównego winna być przede wszystkim służebna wobec oddziałów i kół. Winna być to więc głównie koordynacja i wspieranie inicjatyw wychodzących od oddziałów. Jedynymi działaniami samego Zarządu Głównego winno być reprezentowanie PTT wobec władz państwowych, samorządowych oraz innych stowarzyszeń i instytucji o zasięgu ogólnopolskim i międzynarodowym.

Nierozwiązanym problemem pozostają stosunki z PTTK. Jako organizacja wyrosła na idei pluralizmu w działalności społecznej uważamy, że w turystyce jest miejsce dla PTT, PTTK i wielu innych organizacji. Różnice w ocenie tego, co wydarzyło się w roku 1950 nie przeszkadzają pod warunkiem, że koledzy z PTTK przyjmą do wiadomości, że decyzje z roku 1950 nie były spontanicznym odruchem woli mas członkowskich PTT, tylko wynikiem inicjatyw z drugiej strony Dniepru i Dźwiny i prawem członków PTT było tym decyzjom, jako podjętym *causa victae* się nie podporządkowywać.

My, ze swej strony, musimy zrozumieć, że wielu działaczy PTTK, to ludzie, którzy nie akceptując decyzji władz komunistycznych podporządkowali się jej, by ratować „co się da” z dorobku PTT, a ludzie młodszy przychodzili do PTTK nie oglądając się na historię przychodzili do

jedynej organizacji turystycznej. Na współpracę z innymi organizacjami turystycznymi, w tym również z PTTK winniśmy być otwarci, dbając jednak o to, by zasiadać do stołu jedynie z Partnerem, który traktować nas będzie poważnie.

Nasze otwarcie powinno być nakierowane nie tylko na organizacje stricte turystyczne i ekologiczne, lecz także na organizacje i wspólnoty, których zadania częściowo pokrywają się z naszymi, jak na przykład organizacje harcerskie, czy wspólnoty oazowe.

Wykorzystać należy nowe możliwości, jakie dały nam zmiany w statucie. Dążyć należy do utworzenia Klubu Wysockiego PTT, a z istniejącą Sekcją Narciarską PTT należy podjąć rozmowy, dbając jednak o to, by uszanować jej pełną samodzielność i własny dorobek. Należy zadbać o możliwość stworzenia innych komisji i sekcji, by dać członkom PTT jak największe i jak najróżnorodniejsze możliwości realizacji własnych zainteresowań górami

Należy zadbać o jak najszybsze wskrzeszenie działalności PTT w regionach, w których PTT obecnie nie działa, mimo, że kiedyś było bardzo aktywne. Chodzi tu przede wszystkim o Dolny Śląsk, co jest o tyle ważne, że Sudety są naturalnym terenem, który może rozładować antropopresję na Karpaty. Promocja Sudetów, to również uświadomienie o różnorodności polskich krain górskich.

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Te Święta, które są chyba najbardziej polskie. Święta, w czasie których radość z Narodzenia Pana łączy się z tradycyjnymi, bliskimi każdemu Polakowi formami jej okazywania, wigilią, choinką, szopką, jasełkami, kolędowaniem. Na te Święta życzę wszystkim członkom PTT jak najweselszego i jak najspokojniejszego ich przeżycia. Życzę również, by mogli jak najczęściej być wśród pięknego górskiego krajobrazu.

LISTA OSÓB KTÓRE NA ADRES ZG PTT PRZESŁAŁY ŻYCZENIA Z OKAZJI V ZJAZDU

Marszałek Województwa Śląskiego Jan Olbrycht
Marszałek Województwa Małopolskiego Marek Nawara
Dyrektor Kancelarii Prezydenta Krakowa Ireneusz Raś
Poseł na Sejm RP, przewodniczący klubu parlamentarnego UP
Janusz Lisak
P.O. Dyrektora Departamentu Turystyki Małgorzata Mika-Byrska
Prezes ZG Ligii Ochrony Przyrody Władysław Skalny

Polski Klub Ekologiczny - Sekcja Parków Narodowych (Jerzy Sawicki i Zbigniew Machalica)
Redaktor Naczelny „Poznaj swój kraj” Janusz Sapa
Redakcja „Tatrzańskiego Orła” (red. Tadeusz Pudysz)
Dyrektor Pienińskiego Parku Narodowego Michał Sokołowski
Honorowy członek PTT Józef Nyka
Alpinista i publicysta Waldemar Betlejewski



FOTOGRAFICZNE WSPOMNIENIA ZE ZJAZDU :-)

PRZEZ PRZEWODNIKA GÓRSKIEGO FACHOWO OPISANE

Panorama z okolic stołu prezydyjnego na szanowne zgromadzenie delegatów (z prawej). W centrum Staszek Trębacz.

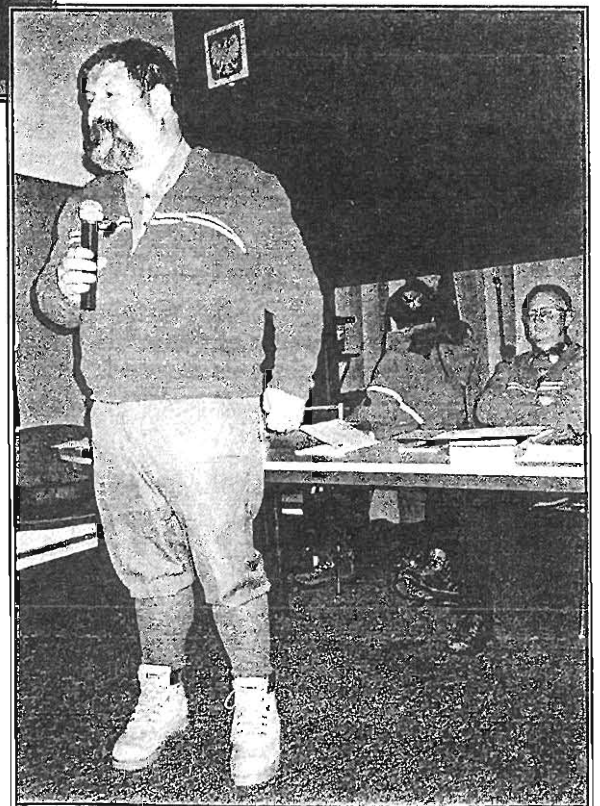
(poniżej) Widok na członkostwo honorowe PTT w pełnej krasie. Członek Honorowy (w skrócie CH) Schramm gratuluje CH Byrcynowi uzyskania właśnie CH. Z lewej obejmowany CH Liberak przez prawdopodobnie CH Morawską-Nowak.



(poniżej) Świeżo upieczony prezes wygłasza swoje expose, które w całości można przeczytać na łamach tego numeru gazetki. Z prawej z założonymi rękami słucha przewodniczący obrad - Aldek Zaręba. Obok Tomek rozgląda się za słownikiem wyrazów obcych i rozmówkami łacińskimi. Naszprezes słów w różnych językach zna dużo...



Powyżej fotografia przyrodnicza - złota kosówka zostaje wręczona Ani Machowskiej przez prof. Schramma. Na marginesach obydwaj ex-prezisi PTT—Mischke i Kabat





ZWIĄZKI RODU CHAŁUBIŃSKICH Z TATRAMI

Dr Tytus Chałubiński (29.12.1820 r. – 4.11.1889 r.) – uważany powszechnie za „odkrywcę” Zakopanego.

Był znakomitym lekarzem, botanikiem, społecznikiem, wybitnym taternikiem, a także badaczem Tatr. Pierwsze wycieczki poznawcze w Tatry odbył w 1857 roku podczas spędzania wakacji w Szczawnicy, w towarzystwie botanika Jerzego Alexandrowicza i mineraloga Karola Jurkiewicza. Od 1873 roku dr Tytus Chałubiński corocznie przyjeżdżał na wakacje do Zakopanego, skąd odbywał regularne kilkudniowe wycieczki w Tatry, w towarzystwie kilkunastu górali (wśród których bywał słynny Sabała), przewodników, tragarzy, i najlepszych ówczesnych przewodników: Macieja Siczki, Szymona Tatara starszego, Wojciecha Roja, oraz kapeli góralskiej, której przewodził Bartłomiej Obrochta. Towarzyszami Chałubińskiego na jego wycieczkach – wyprawach bywali też ks. Józef Stolarczyk, August Wrześniowski, a także jego syn Ludwik. Swym przykładem pociągnął innych do uprawiania turystyki w Tatrach, a jego wycieczki odegrały dużą rolę w wyszkoleniu górali na przewodników. Działalność Chałubińskiego na terenie Zakopanego i Podhala była różnorodna. W 1873 roku pomógł stłumić epidemię cholery, przyczynił się do uznania Zakopanego za stację klimatyczną, był jednym z założycieli Szkoły Snyckerskiej, założył dla górali kasę pożyczkową, był jednym z założycieli Towarzystwa Tatrzańskiego (w 1877 roku mianowano go członkiem honorowym). W 1879 roku rozpoczął Chałubiński budowę własnego domu w Zakopanem, a w 1887 roku osiadł tu na stałe. Dla uczczenia zasług Chałubińskiego nazwano jego imieniem Muzeum Tatrzańskie, sanatorium i ulicę w Zakopanem, postawiono też dwa pomniki, a jedną z przełęczy tatrzańskich nazwano Wrotami Chałubińskiego.

Obecnie Chałubiński jest uczczony nazwami ulic w 5. miastach, nazwami 5. szpitali, Liceum w Radomiu i Oddziału PTT w Radomiu.

Barwna i szlachetna postać dra Tytusa Chałubińskiego jest nam w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim powszechnie znana.

Ludwik Chałubiński (2 lub 20.08.1860 r. – 17.04.1933 r.) – syn dra Tytusa Chałubińskiego, inżynier chemik, taternik.

Był jednym z najlepszych taterników swoich czasów i znał całe Tatry jak mało kto. Zaczął chodzić po górach od 1874 roku, początkowo w towarzystwie swego ojca, jak np. w 1876 roku na Wysoką. Dokonał w 1877 roku I wejścia na Mięguszwiecki Szczyt, co było czołowym osiągnięciem w ówczesnym taternictwie. Dokonał też w 1881 roku III wejścia na Durny Szczyt, a w 1884 roku II wejścia na Baranie Rogi, zaś w 1885 roku I znanego wejścia na Młynarza. Był dwukrotnie w Alpach (1884 r., 1885r.), gdzie wszedł na

Grossglockner (3798 m.), oraz z Karolem Podkańskim na Aletschhorn (4195 m.). Ludwik Chałubiński w 1901 roku osiadł na stałe w Zakopanem. W 1911 roku odbył swoją ostatnią wycieczkę tatrzańską, wchodząc wtedy na Żłobisty Szczyt i po raz pierwszy używając liny.

Razem z siostrą, Jadwigą z Chałubińskich Surzycką w 1890 roku podarowali parcelę w Zakopanem na postawienie pierwszego budynku Muzeum Tatrzańskiego.

Stefan Chałubiński (30.05.1909 r. – 6.11.2001 r.) – syn Ludwika Chałubińskiego, taternik, ratownik TOPR, członek honorowy Koła Przewodników Tatrzańskich w Zakopanem, żarliwy obrońca przyrody tatrzańskiej, kultywujący rodzinne tradycje wierności chrześcijańskim ideałom dla dobra Skalnejszej Ziemi.

Na trwałe związał swe życie z Tatrami. Stanowiły one dla niego duchową Ojczyznę, objawiającą się w żywiołach nieokiełzanej przyrody. Miłował Tatry w ich groźnym pięknie, mimo, że zabrały mu ukochanych bliskich: brata Tytusa i żonę Marię. W 1945 roku został ratownikiem ochotnikiem Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego i uczestniczył w ponad 20 wyprawach ratunkowych. Od 1948 roku zaczął pracować w Tatrach zawodowo jako przewodnik tatrzański. Doskonalił swe kwalifikacje zawodowe, został instruktorem taternictwa i narciarstwa, a w 1969 roku zdobył uprawnienia przewodnika tatrzańskiego I klasy. Największą jego pasją przewodnicką była botanika. Znakomicie znał florę Tatr, zyskując sobie uznanie wśród naukowców, których przyszło mu po Tatrach oprowadzać. Przy całej swej profesjonalnej wiedzy przewodnickiej i opanowaniu rzemiosła górskiego odznaczał się ogromną ogólną erudycją i najwyższą miarą kulturą osobistą. Był wzorem skromności i prostoty. Uprawiając czynnie przewodnictwo do 1977 roku dołączył Stefan Chałubiński do grona „legendowych” postaci Tatr i Zakopanego doby XX wieku. Traktował Tatry nie tylko jako dobro narodowe, ale nade wszystko dobro ogólnoludzkie, będące wspólną własnością pokoleń: przeszłych, obecnych i przyszłych. Wielokrotnie zdecydowanie publicznie występował w obronie ideowo pojętego Tatrzańskiego Parku Narodowego przeciwko pogwałceniom prawa chroniącego przyrodę Tatr przed zakusami różnych lobby, które ze świątyni tatrzańskiej przyrody usiłowały uczynić targowisko. Kiedy w 1983 roku powstawało Towarzystwo Ochrony Tatr, był w gronie 48 jego członków – założycieli.

Posiadanie rodzinnej majątności uważał Stefan Chałubiński za swoisty rodzaj służby społecznej. Idąc w ślady hrabiego Władysława

Zamoyskiego, uważał się bowiem jedynie za dzierżawcę dóbr, które zostały mu powierzone dla pomnażania dobra ogólnoludzkiego. Ten idealizm motywował Stefana do podejmowania wraz z całą rodziną wszelkich wysiłków, by na przekór piętrzącym się przeciwnościom losu (m.in. utraty domu, który spłonął w 1945 roku) zachować leśną posiadłość Chałubińskich w nieuszczerplonym stanie. Zwieńczeniem owych wieloletnich starań stało się utworzenie przez Wojewodę Małopolskiego w styczniu 2000 roku na terenie działek leśnych rodziny Chałubińskich, posiadających najcenniejszy starodrzew zakopiański – pomnika przyrody o nazwie „Las Chałubińskich”, w którym ochroną prawną została objęta całość środowiska przyrodniczego. W ten sposób z inicjatywy Stefana Chałubińskiego powstał pierwszy w powojennej Polsce pozostający prywatną własnością obszar leśny o charakterze rezerwatowym, chroniony prawnie na wniosek jego indywidualnych właścicieli. W swym oddaniu w służbie bliżniemu godnie kontynuował pozytywistyczne tradycje dokonań swego dziadka, dra Tytusa Chałubińskiego.

10 listopada 2001 roku na Nowym Cmentarzu przy ul. Nowotarskiej w Zakopanem pochowany został Stefan Chałubiński, wnuk „odkrywcy” Zakopanego dra Tytusa Chałubińskiego. Pozostał w otoczeniu swojego ukochanego lasu. Wyrzucił bowiem życzenie, by zostać pochowanym w najprostszej trumnie, zbitej z surowych desek, bez ozdób i złocień, wyrobionych z drzew Jego lasu, ale nie celowo ściętych, lecz jedynie z tych, które u kresu życia zostały powalone wiatrem, chorobą lub starością. Trudno nie zauważyć tego symbolicznego wymiaru prostoty, gdy coraz częściej widzimy i mamy do czynienia w życiu publicznym z przepychem formy nad treścią. Jako że w tym dniu odbywał się w Zakopanem V Zjazd Delegatów PTT, w pogrzebie wzięła udział delegacja spośród kolegów nie będących delegatami w składzie: Małgorzata Kieres i Józef Michlik. Przyszli też pożegnać Stefana Chałubińskiego przewodnicy górcy, ratownicy TOPR, taternicy, pracownicy TPN, a także zwykli zakopiańczycy, sąsiedzi.

Tytus Chałubiński – junior (2.08.1915 r. – 25.06.1933 r.) – syn Ludwika Chałubińskiego, taternik.

W wieku 18 lat miał ciężki wypadek w północnym zboczu Niebieskiej Przełęczy i w wyniku odniesionych obrażeń zmarł w zakopiańskim szpitalu.

Janusz Badura
Skoczów



KARPACKIE TEMATY...

Wyciąg narciarski na Małe Jasło (Ryś) w gminie Cisna.

Gdzieś około roku 1999 zaczęto dużo mówić o projektowanym przedsięwzięciu narciarsko-turystycznym jakie miałyby być realizowane koło Cisnej na szczycie Małego Jasła. Projekt zakładał wybudowanie krzesełkowego wyciągu narciarskiego oraz przygotowane tras zjazdowych, parkingów i całej infrastruktury towarzyszącej. W realizację uwikłane byłyby władze gminne Cisnej oraz lobby narciarskie z miast regionu południowo-wschodniego. Mania budowania różnego rodzaju kolejek i wyciągów na różne góry nie jest niczym nowym, że wspomnę tutaj tylko Krościenko nad Dunajcem ze swoim wyciągiem na Polanę Toporzysko, czy Nowy Targ z planowaną kolejką gondolową pod Turbacz (odrzucony projekt sprzed trzydziestu lat). Inspiracjami do tych pomysłów były inwestycje zrealizowane w Szczawnicy i Krynicy – z efektami aż nadto widocznymi w przyrodzie. Lokalne władze powtarzając uparcie hasła „zrównoważonego rozwoju”, „ekologicznej turystyki”, „likwidacji bezrobocia” zaspokajają swoje lokalne ambicje i podkreślają koniunkturę rozwoju gospodarczego. Ochrona przyrody schodzi na plan dalszy. Podobnie jest i w tym przypadku – góra Małe Jasło to piękny las, a ten narciarzom do szczęścia potrzebny nie jest, więc trzeba go wyciąć (ponad 30 ha pod trasy narciarskie).

Przy okazji Święta Gór w Jarosławiu-Heluszu zapytałem Dyrektora Bieszczadzkiego Parku Narodowego o stan w jakim obecnie znajdują się prace nad projektem jak sądzę, bowiem będąc latem w tamtym rejonie nie zauważyłem jeszcze działań przygotowawczych do budowy. Odpowiedź jaką otrzymałem przynajmniej na jakiś czas zdaje się odsuwać budowę tego wyciągu. Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie poinformowała zainteresowanych, że wycięcie lasu w rejonie przyszłych tras kosztuje 400 tys. zł. za każdy hektar, lecz najpierw trzeba jeszcze uzyskać zgodę Ministra Ochrony Środowiska i Komisji Ocen Oddziaływania na Środowisko. Nawet nowa kontrowersyjna ustawa o ochronie przyrody nie zwalnia z tych obowiązków, a dochodzi jeszcze ustawa o lasach państwowych, więc Ministerstwo nie ma możliwości podjęcia decyzji o wycince z pominięciem tych warunków prawnych. Tak więc nawet gdyby Ministerstwo myślało nadal „w stylu olimpijskim” podobnie jak w Zakopanem i łatwo chciałoby przenieść to myślenie na bieszczadzki grunt to chyba nie uda się na razie wyjść poza fazę projektu.

Cisna z kolei oraz inne gminy bieszczadzkie ma następny dużo bardziej złożony i poważny problem jakim jest budowa RURY przez te tereny.

Zalewu pod Duszatynem też nie będzie !

Dyrektor Generalny Lasów Państwowych anulował zgodę na przeznaczenie „na cele nierolnicze i nieleśne” gruntów w rejonie bieszczadzkiego Duszatyna, na których projektowano budowę zapory zalewu i elektrowni wodnej. Decyzja ma związek z utworzeniem (już po wydaniu zgody na budowę) rezerwatu przyrody „Przełom Oslawy pod Duszatynem”. To bardzo budująca wiadomość, bo kto był w tym rejonie Duszatyna (Łokcia) ten wie jak urocze jest to miejsce.

XVIII wieczny ratusz w Jaśliskach już nie ma!

Uroczyste miasteczko w Beskidzie Niskim wyróżniał do niedawna XVIII wieczny ratusz. Niestety kto nie odwiedził Jaślisk przed rokiem 2001 nie zobaczy tej zabytkowej budowli. Najpierw bowiem gdzieś około roku 1997 (patrz „PŁAJ” nr15) zdaniem rzeczoznawcy zakwalifikowano obiekt jako nie nadający się do restauracji ze względów technicznych. W ekspertyzie fachowiec zalecał wyburzenie i rekonstrukcję w identycznym

kształcie (być może właśnie taka nastąpi). Około roku 1999 skreślono go z listy zabytków, następnie sprzedano „swojemu człowiekowi” Łukaszo- wi L., który jest synem zastępcy burmistrza Dukli i który zburzył budynek, zobowiązując się jednak odbudować go zgodnie z planem przestrzennego zagospodarowania z zachowaniem poprzednich jego walorów architektonicznych z przeznaczeniem na handel, gastronomię i usługi. Mieszkańcy Jaślisk nie wierzą jednak w odbudowę w poprzednim kształcie. Przy tej okazji nasuwają się pytania: – dlaczego nikt przez tyle poprzednich lat nic nie zrobił w kierunku ratowania zabytku? – co z kamiennymi piwnicami nieistniejącego ratusza, które z listy zabytków skreślone nie zostały?

„Uroczych grzybków radarowych” w paśmie Połoniny Borzawy też już nie ma!

Jak komunikuje koleżanka „KARPATKA” z Krosna - Monika W. przebywając niedawno w rejonie Połoniny Borzawa w ukraińskich wschodnich Bieszczadach z zamiarem zdobycia Stoła i obejrzenia słynnych kopuł radarowych ze zdziwieniem stwierdziła, że już ich tam nie ma. Pozostała po nich kupka złomu i do niedawna tak „fotogeniczny” dzięki nim Stół.

Czyżby Ukraina zaczęła inaczej patrzeć na swoją przyrodę, a może materiał z rozbiórki był godny tego zachodu?

Kto jednak jest spragniony takich widoków to polecam np. Pasma Jałowiczy przy granicy rumuńskiej na Bukowinie Północnej gdzie jeszcze „Pieczarki” stoją służąc w sezonie letnim jako koszarzy dla wypasanych tam owiec i bydła. W całości są również silosy dla samobieżnych rakiet z nieco tylko uszkodzonymi potężnymi żelaznymi wrotami. Oglądaliśmy je w maju 2001 roku będąc tam z wyprawą Towarzystwa Karpackiego.

Wokół tablicy na pomniku w Ustrzykach Dolnych.

W Ustrzykach Dolnych w pobliżu dworca PKP pomiędzy budynkami mieszkalnymi stoi nie rzucający się niczym szczególnym w oczy pomnik ku czci poległych w latach 1945 – 47 żołnierzy polskich. Na tablicy tego pomnika widniał napis, który głosił, że żołnierze zginęli w walce z „bandami UPA”. W ostatnim czasie słowo „z bandami” było wielokrotnie zamalowywane, następnie przywracano napis. Wreszcie tablicę zdjęto do odnowienia, by po kilku dniach zainstalować ją ponownie, lecz tekst umieszczony na niej już się zmienił. Obecnie napis na tablicy głosi, że żołnierze zginęli w walce „z nacjonalistami – UPA”. Zmiana dla jednych istotna, dla innych mniej albo w ogóle nie mająca znaczenia, bowiem na przykład przedstawiciele władz lokalnych składając kwiaty przy okazji święta nawet jej nie zauważyli (tak przynajmniej twierdzą). Pan Stefan Hawrylec ze Związku Ukraińców w Ustrzykach Dolnych twierdzi, że były rozmowy z władzami na temat kontrowersyjnego słowa, ale oficjalnie nikt się w tej sprawie nie zwracał do władz, zresztą obecny napis też nie jest dla nich satysfakcjonujący. Pan Henryk Jęsko ze Związku Kombatantów RP w Ustrzykach Dolnych uważa, że napis obecny jest najlepszy z możliwych. Historyka natomiast zastanawia pauza pomiędzy słowem „nacjonalistami”, a słowem „UPA”, czy nacjonaści to jedynie UPA czy może zupełnie inni nacjonaści?

Pozbierał: Stanisław Janocha
Warszawa

Wydaje Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie

Redakcja: Barbara Morawska-Nowak

Adres Redakcji: ul. Konarskiego 21/5, 30-049 Kraków, e-mail: morawska@if-pan.kraków.pl, tel. 634-05-89